

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr.
Nekrologi i reklamy 1 złoty.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Dr Henryk FRENKIEL

Choroby oczu i operacje oczne.

Przyjmuje prywatnie w Łowickiej Kasie
Chorych w poniedziałki 9—11½, rano,
i czwartki 7—9 wieczorem. 4-1

Spełnienie obowiązku.

Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego w okólniku, wysłanym d. 26 listopada do organizacji okręgowych i powiatowych, stwierdza: „W ciężkich warunkach w jakich wybory się odbywały, działacze Stronnictwa Narodowego dobrze spełnili swój obowiązek.”

Jest to największe uznanie, jakie może spotkać narodowca, który nie lekceważy swoich praw politycznych i staje do pracy w każdej potrzebie, aby, mimo najtrudniejszych przeszkód, spełnić należycie swój obowiązek. Wielkość i rozwój Anglii budowała się właśnie na tej naczelnej zasadzie, którą wpałano w Anglika od dziecka. „Anglja wie, że jej obywatel zawsze spełni swój obowiązek wobec Ojczyzny.”

Stronnictwo Narodowe szło do wyborów samodzielnie. Wszyscy, którzy skupili się koło programu narodowego, wiedzieli o co walczą, mieli pełne zaufanie do władz Stronnictwa Narodowego. Klub Narodowy w ostatnim Sejmie stale walczył o powagę i znaczenie Polski, o prawa Kościoła Katolickiego w Polsce, o przywrócenie praworządności, o oszczędny budżet państwowy i samorządowy, o zmniejszenie i sprawiedliwe rozłożenie podatków. Wysuwając twardo zasadę, że naród polski jest gospodarzem, przeciwstawiono się wszelkim niesprawiedliwym ustępstwom dla Żydów, Niemców i hajdamaków.

Wyborca-narodowiec wiedział o tem, że należy walczyć o wzmocnienie sił obozu narodowego w Sejmie, gdyż to jedyne stronnictwo w Polsce do którego można mieć pełne zaufanie.

Toteż na narodowców nie działały żadne strachy. Kiedy grożono im karami za popieranie listy narodowej, a nawet nakładano kary, czy zamykano do kozy, to przyjmowali ten dopust wesoło. Podczas

objazdów opowiadano mi w wielu powiatach wesołe rozmówki naszych z przedstawicielami jedyńki. W Łódzkiem nawet śpiewano sobie krakowiaka: „Rabe głosuje na Bebe, a kotolik szczerzy głosuje na cztery”. Tam, gdzie przeszkadzano w urządzaniu zebrań, ludzie umieli i nocą się zebrać i omówić, czego należy przypilnować, aby głosowanie dobrze wypadło. Mężowie zaufania Listy Narodowej w Komisjach Obwodowych należycie się spisywali. Jeden z gospodarzy powiatu sokołowskiego opowiada: „Zauważyłem, że niektórzy członkowie Komisji łapczywie patrzą na szafę, a więc i ja tam swe oczy zwróciłem. Wtem około ósmej wieczorem jeden z Komisji zapal papierosa od lampy, lampa się wywraca i podczas ciemności ktoś szafę otwiera. Ja miałem swoją latarkę, szybko zaświecam i złapałem jak urna wyborcza ze stołu powędrowała do szafy, a stamtąd przyszła nowa.” W Siedlcach przy zamykaniu urny wyborczej na początku głosowania znaleziono 700 kartek z jedyńką. W bardzo wielu Komisjach w całym kraju usuwano mężów zaufania, aby nie pilnowali „duchów wyborczych,” co zmieniali wolę wyborców.

Gdyby narodowcy tam, gdzie dało się porządnie przypilnować, swego obowiązku nie spełniali należycie, wyniki głosowania byłyby gorsze. Jak twarzą się narodowcy trzymali, świadczy, że często kiedy kary się sypały, słyszano się godną odpowiedź: „Od swego zdania nie odstępimy, głosować będziemy na listę narodową, bo tak sumienie nam każe.”

Jeżeli zdobyliśmy więcej o 700 tysięcy głosów do Sejmu niż w roku 1828 przy takich wyborach, jak ostatnie, to z dumą można mówić o narodowcach: twarde to chłopcy, niczego się nie boją, idą naprzód i zwycięstwo do nich należeć musi. A kto zliczy te głosy, które pounieważniali w Komisjach Obwodowych i Okręgowych. Straciliśmy mandaty nie tylko przez unieważnienie list w okręgach, ale także przez liczne unieważnienie głosów w Komisjach Okręgowych. W okręgu Siedleckim pokazały się żółte kartki, których w Obwodach nie zauważono i unieważniono ponad 13 tysięcy głosów, przez co straciliśmy drugi mandat. Unieważniono także znaczne ilości głosów, o czym już doniesiono w skargach wniesionych do Sądu Najwyższego, w Ciechanowskim, Radomskim, Lubelskim, Krakowskim, Rzeszowskim, Sandomierskim: są niewłaściwości w okręgu Grójeckim i innych. Jak wiemy już ze sprawozdań pełnomocników list, działały się takie dziwki, że kilkanaście mandatów w okręgach straciliśmy.

Dalsze badania i orzeczenia Sądu wykażą, jak to odbywały się ostatnie wybory.

Jeśli w takiej walce zdobyliśmy zamiast 37 mandatów 64, to gdyby nie działy się „cuda”, to byłibyśmy liczbę mandatów jeszcze znacznie zwiększyli. Ławą za listą narodową szło nie tylko Poznańskie i Pomorze, ale Mazury, Podlasiacy i Kurpie. Wszędzie w byłym Królestwie Polskim na wsiach liczba głosów, które obroniliśmy w Komisjach, znacznie wzrosła. Co zginęło cudownym sposobem, jeszcze nie wiemy. Ziemię polską najbardziej oświeconą stanęły przy obozie narodowym.

Przyszłość, jak wytrwamy w dalszej pracy, do nas należy.

To nasza radość i zapłata za spełnienie obowiązku.

K. Wierczak.

O polityce wśród młodzieży szkolnej.

W słotny, ponury, wtorek 25 listopada, wieczorem, nagle chyba tylko potrzebą wygnany z domu przechodzień, mógł być świadkiem ciekawego w Łowiczu widowiska, o ile mu tylko oczywiście cierpliwość na dłuższe wytrwanie pod mżącym niebem pozwoliła.

Ja sam, przyznam się, nie miałem szczęścia obserwować od początku ten swoisty spektakl. Zaczęty w jakimś tygodniku w czytelni miejskiej, nie zareagowałem początkowo wcale na dźwięki wygrywanego gdzieś na ulicy, przez nieznaną orkiestrę, marsza, ale zaintrygowany bądź co bądź tym faktem, zwłaszcza, że trudno było przypomnieć sobie jaką to rocznica daje powód do nagłego capstrzyku—wyszedłem.

Z przed ratusza ruszała właśnie orkiestra Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu, złożona z nieletnich uczniów tego zakładu, otoczona pochodniami niesionymi przez chłopców w wieku szkolnym; dalej postępowała grupka niewiast o rozległej skali wieku, wreszcie w ordynku różni przeciętni obywatele m. Łowicza, a na końcu kilku... dozorców więziennych.

Zdumiony niezwykle widowiskiem tak różnolitego towarzystwa, chodnikiem podążyłem z maszerującymi aż pod pomnik poległych żołnierzy 10 p. p. i Marszałka J. Piłsudskiego koło koszar.

Tutaj pochód zatrzymał się. I oto cel manifestacji stał mi się jasnym, kiedy wśród szumu deszczu doszły mi pierwsze słowa mówców: p. Andrzejewskiego i jeszcze jakiegoś obywatela obcego na gruncie łowickim. Byłem świadkiem zgromadzenia się zwolenników B. B. W. R. z racji niedawnych sukcesów wyborczych.

Od pomnika leciały radosne słowa mówców, przeplatane rozmaitymi okrzykami powtarzanymi z wielokrotnością właściwą improwizowanym oracjom i urozmaicone, bo inaczej trudno to określić, hymnem narodowym i „brygadą”, przez jaskrawie będącą w niezgodzie z harmonią muzyczną, orkiestrę seminaryjną.

Końca uroczystości nie czekałem, bo i po co. Widziałem wszystko. Z zapytywanych znajomych nikt nie umiał mi wyjaśnić, czy ten debiut orkiestry szkolnej na uroczystości partyjnej (sic!), jest podjęty z inicjatywy dyrekcji, czy też swawolą niekarnej młodzieży. Robiono tylko ciche przypuszczenia, że za tym pierwszym wystąpieniem pójdą inne zapewne, ale już takie na obchodach zwycięstw pozostałych stronnictw, bo wszak młodzież stoi zdala od

walk partyjnych, a więc jak służyć to już tylko wszystkim.

Oczywiście przy takich metodach dusza młodzieży poczyna błyszczeć obcemi dotąd blaskami.

I tak. W pewnej szkole, także w Łowiczu, grono uczniów, którzy interesują się czemś więcej poza podręcznikami szkolnymi, zaprenumerowało wspólnie „Kurjer Poranny”. Zapytani przez jednego z towarzyszy, czy kierunek reprezentowany przez ten dziennik najbardziej im odpowiada—odpowiedzieli przecząco. Motywy odpowiedzi są istotnie ciekawe, a mianowicie do zaprenumerowania „Kurjera Porannego” skłoniła ich chęć jedna—być dobrze widzianym u wychowawców. Komentarze chyba zbędne.

Jad partyjny przy takich stosunkach nigdy nie trafi do duszy młodzieży, skoro asystować ona będzie z orkiestrą przy przemówieniach niedoszłych posłów, jak p. Andrzejewski i inni. Rodzice mogą być spokojni o dusze swych dzieci.

Jeżeli na tem miejscu zabrałem głos, to nie powodowany żadną żądzą partyjną zwalczania tego czy innego obozu. Nie. Do żadnej partii nie należę i jeszcze słowa jednego nie napisałem w obronie lub na cześć jakiegokolwiek grupy politycznej, Nikomu nigdy mych przekonań publicznie nie narzucałem. Należę do organizacji, która grupuje w swych szeregach ludzi najsakrajniejszych przeciwieństw politycznych, a jednak zawsze umiających znaleźć ścieżkę porozumienia, ale uważam, że nie wolno milczeć nikomu, gdy stosuje się metody opisane powyżej—do młodzieży!

Ktoś dowcipny odpowie mi zapewne BBWR. nie jest stronnictwem—trudno, ja nie sądzę jedynie po przymiotniku „bezpartyjny”. „Przez stronnictwo polityczne rozumiemy gromadę ludzi, która ma wspólny program polityczny, dotyczący zadań państwowych”—mówi w swem dziele „Polskie Prawo Państwowe” (tom. I) dr. Zygmunt Cylichowski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Czy BBWR. nie jest objęte przytoczoną definicją uczonego prawnika,—sine ira et studio osądzmy.

T. I. Gumiński.

MARJUSZ ZARUSKI.

Apel do społeczeństwa o zjednoczenie wysiłków.

Życie naszego społeczeństwa nastęrcza niemało powodów do wcale smutnych refleksyj. Uderza przede wszystkim niezrozumienie głównych zagadnień i najprostrzych dróg, wiodących do osiągnięcia zamierzonych celów. Rzeczy proste stają się zawiłymi, łatwa praca marnieje w labiryntach sztucznych sprzeczności. Pozostają tylko słowa, uchwały i rezolucje.

Z Komitetem Floty Narodowej, nad którego uruchomieniem rozpocząłem pracę jeszcze wr. 1925, dzieje się nie lepiej. Od samych niemal jego początków piętrzą się wokół nie do wiary przeszkody i trudności, tak jakgdyby głównym zadaniem pewnych grup społeczeństwa w stosunku do Komitetu było niedopuszczenie do jego rozwoju. Czasami mimowoli nasuwają się myśli wprost upiorne obrazy: gdyby tak np. ktoś litościwy zapragnął zbudować przytułek dla bezdomnych czy ociemniałych i idei tej życie swe oddał, czy pod koniec swych zabiegów i starań nie spotkałby się z akcją, mającą wprost cechy nagonki? Nie mam dość głębokiego przekonania, ażeby dać odpowiedź przeczącą.

Już taki jest układ naszego życia i tak małe jest wyrobienie społeczne.

W r. 1926 rzuciłem hasło powołania społeczeństwa do budowy floty morskiej drogą dobrowolnego jego opodatkowania się. Uczyniłem to dlatego, że na podstawie rozmów z przedstawicielami sfer rządowych i sejmowych doszedłem do przekonania, że nie mogło być mowy o ustawowym opodatkowaniu obywateli specjalnym dodatkiem na budowę floty. Zdawałoby się, że nikt chyba nie będzie miał nic przeciwko temu, ażeby pewna dziedzina naszego bytu państwowo-społecznego wzbogaciła się o jakieś realne wartości. Otóż nie. Znaleźli się ludzie, mający frazes patriotyczny stałe na ustach, którzy czynili wszystko, ażeby nie dopuścić do ugruntowania się myśli tej w społeczeństwie i rozwoju samej akcji. Pobudki psychologiczne tych osób aż nadto dobrze są mi znane i znajdują w swoim czasie wyraz w historii początków polskiego „Flottenvereinu”, tymczasem zaś zmuszony jestem odbierać absurdalne zarzuty i walczyć wprost o byt tej drogiej mi instytucji.

Na zew, setki tysięcy, jeżeli nie miliony ludzi dobrej woli (w tem mam otuchę i zachętę do wytrwania) odpowiedziało. W ciągu trzech lat powstało około tysiąca filij Komitetu Floty Narodowej w całej Polsce, zakolysał się na falach Bałtyku wielki i piękny żaglowiec szkolny — fregata oceaniczna — „Dar Pomorza”, ofiarowany państwu przez „Wojewódzki Komitet Floty Narodowej w Toruniu”, (przy wybitnej pomocy kredytowej organizacyjnej i moralnej Biura Centralnego Komitetu w Warszawie), żaglowiec, który kosztował Komitet 1½ miliona złotych i za który stocznia duńska w Nakskow ofiarowała 3 miliony. Zapoczątkowano zbiórki lokalne lub zawodowe na okręty: „Dar Kujaw-Bydgoszczy”, „Dar Warszawy”, „Dar Szkoły Polskiej”, „Dar Pocztców”, Dar sfer sądowych i adwokackich „Temida” i t. p.

Wszystko to działo się w ścisłym organizacyjnym zjednoczeniu z Komitetem Floty Narodowej — do tej pory w porządku.

Alści parę miesięcy temu pewne zrzeszenie inwalidzkie na prowincji ogłosiło, że zaczyna zbierać składki na budowę łodzi podwodnej: „odpowiedź Treviranusowi”. Za jego przykładem w różnych zakątkach Rzplitej, jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać Komitety zbiórki — jedne na „odpowiedź Treviranusowi”, inne na budowę floty wogóle, jeszcze inne na budowę floty wojennej.

Pomijam niedoświadczenie w pracy społecznej i nie liczenie się z własnymi siłami tych zrzeszeń. Dla zebrania setek milionów złotych od społeczeństwa potrzeba posiadać lub stworzyć odpowiedni aparat biurowy: jeden sekretarz i maszynistka pracy takiej nie podolają. Na dowód przytoczę fakt, że w r. ub. Komitet Floty Narodowej, który posiada już odpowiednio zorganizowany aparat biurowy, samych listów rozesłał 22 i pół tysięcy, nie licząc setek odezów, ulotek, afiszów i tp.

Czem są w istocie owe liczne, dziś już w liczbie kilkunastu, — zrzeszenia i Komitety?

Odpowiedź prosta. Są one nowymi Komitetami Floty Narodowej — samorzutnymi, bez przeszłości, bez autorytetu ustawy państwowej i bez przewidzianej przez nią ścisłej kontroli.

Zamiast zjednoczyć się w jednej wspólnej akcji, obejmującej dziś całą Rzeczpospolitą z Komitetem Floty Narodowej, każde z tych zrzeszeń ogłasza, że rozpoczyna akcję, mającą na celu budowę floty.

Faktem tym nie chce się wierzyć. Lecz są one prawdziwe. Mamy dziś kilkanaście „Flottenvereinów” a każdy tydzień przynosi wiadomość o powstaniu nowego.

Mamy zatem Kom. Floty Narod., zreorganizowany na mocy ustawy państwowej z r. 1927, który według Art. 1 tej ustawy ma na celu koordynowanie „grup społecznych oraz osób dążących do utworzenia polskiej floty morskiej” i „zgodnie z tym celem

(Art. 2) Komitet zbiera fundusze i niemi zarządza”, a obok niego szereg niepowołanych małych komitetów, których lista nie jest zamknięta, a liczba ich wzrasta.

Nikt nie zaprzeczy, że Anglik, Holender, Francuz czy Niemiec, który zna swój jeden jedyny, a potężny Flottenverein, zorientowawszy się w tym stanie rzeczy, uznałby go za zgodny przesławnej Abdery.

Ale poza formalną stroną tej sytuacji powodującą zupełną dezorientację w społeczeństwie, jest jeszcze inny wzgląd głębszy, bo moralnej natury, przemawiający za tem, że cała praca społeczeństwa, zmierzająca do utworzenia floty morskiej — tak wojennej jak i handlowej — powinna być ześrodkowana w Kom. Fl. Narodowej.

Względem tym jest, powinien być szacunek dla pracy.

Komitet Floty Narodowej pierwszy rzucił hasło budowy floty morskiej przez samo społeczeństwo, dał państwu pierwszy statek.

Myśl się przyjęła, hasło w społeczeństwie odzew znalazło.

Śmiem twierdzić, że jest to wynik pracy Komitetu Fl. Narodowej.

Żądam dla tej pracy szacunku. Żądam, ażeby w tej pracy nie przeszkadzano, nie slegano po wyhodowane przez kogoś innego owoce. Współpracy nie odrzucam. Owszem proszę o nią wszystkich ludzi dobrej woli, lecz żądam, ażeby odbywała się ona w ścisłym zjednoczeniu z Komitetem Fl. Narodowej, który w pracy swej nie ustaje.

Apeluję do ludzi, którym dobre sprawy leży na sercu, do wszystkich zrzeszeń, ażeby poniechały samodzielnych zbiorów na budowę floty morskiej i zorganizowały się jako filje (koła miejscowe) ustawowo do spełnienia tych zadań powołanego Komitetu Floty Narodowej.

W sprawie ekscesów antyżydowskich.

Przeglądając codzienne pisma zwraca uwagę fakt niepowszedni, zadający kłam twierdzeniom żydowskim: wzrost niechęci do żydów w całym świecie, przejawiający się w najmniej miły i korzystny sposób — gremjalnem biciu.

Czytamy więc, że w Paryżu lanie spuścili żydom francuzi, że to samo niemcy robią w Berlinie i na prowincji, rumuni również biją i t. d.

I gdyby to robili polacy dzienniki żydowskie pełne byłyby sprawozdań z „pogromów”, opisów, jak to „chuligani” mordowali biednych żydków i t. d. Inna rzecz, gdy to samo robią anglicy, francuzi, niemcy. Tu już żydzi oględniej się wyrażają, niema już „pogromów”, „chuliganów”, a tylko „ekscesy” antyżydowskie.

Potwierdza to znaną cechę charakteru żydowskiego: kłania się silniejszym, poniewiera słabszym w ogólnym układzie sił, nie zaś specjalnie w stosunku do żydów.

Zresztą o tem wspominamy mimochodem, gdyż pragniemy zwrócić uwagę na co innego, a mianowicie: na silny wzrost uświadomienia narodów co do istotnej roli żydostwa, a związku z tem wylewanie się nienawiści tłumów w sposób najmniej pożądany.

Przykłady z życia codziennego wyraźnie wskazują, jak się myślą ci, co twierdzą, że antysemityzm się już przeżył, względnie że organizacje antysemityczne są niepotrzebne.

Bo proszę sobie wyobrazić: gdyby w państwach wyżej wspomnianych istniały takie organizacje antyżydowskie, któreby nietylko uświadamiały swe społeczeństwa, co do roli żydów demaskowały ich poczynania, ale i wskazywały właściwe drogi, jakimi

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom męża i ojca ś.p.

BOLESŁAWA

WIERZBICKIEGO

i okazali nam tyle serca w tak ciężkich dla nas chwilach, a szczególności Sz. Duchowieństwu, p.p. Rychterowej i Hamasiewiczowi za śpiewy, panu J. Michalskiemu Burmistrzowi m. Łowicza, Radzie Miejskiej i wszystkim Pracownikom Miejskim, panu inż. Ukielskiemu Naczelnikowi V Oddziału Drogowego, Kolażankom, Kolegom biurowym oraz wszystkim współpracownikom, b. posłowi Janiakowi, delegatowi Z. Z. K. w Warszawie, p. Rożańskiemu, Kierownikowi i gronu Nauczycielskiemu oraz dzieciom szkoły № 1, Radzie Powiatowej i Sejmikowi powiatu Łowickiego, Związkowi P. P. S., T. U. R. i Z. Z. K. w Łowiczu, oraz mieszkańcom składamy serdeczne „Bóg Zapłać”

Żona i dzieci.

iść winna obrona — napewno by ekscesy antyżydowskie nie zaistniały tam.

Nie byłyby te społeczeństwa nagle przewidziały, a zoczywszy ogrom destrukcyjnej roboty żydów — były tych ostatnich, lecz doskonale poinformowane, instruowane przez odpowiednie organizacje — robotę antyżydowską prowadziły stale, z dużym skutkiem i pożytkiem dla siebie.

Organizacje te nadawałyby poczynom odpowiedni i najważniejszy kierunek, koordynując wysiłki, i nie pozwalając na marnowanie się zapala i energii czy to przez pojedyncze, niezorganizowane wystąpienia, czy też dzięki nieprodukcyjnym masowym wyladowaniom tejże energii, ale zato potrzebnym żydom, gdyż po wyladowaniu energii społeczeństwo uspakaja się, śpi, a żyd odrabia wszystko z nawłazką.

Tu leży moc i potrzeba organizacji i dlatego musimy szerzyć o tem zrozumienie wśród najszerzych warstw.

My w Polsce jesteśmy w tym dobrym położeniu, że organizację taką mamy — jest nią T-wo „Rozwój”, które oparte na podłożu katolickim i narodowym daje gwarancję skutecznej i celowej pracy.

Zgodnie z nauką Chrystusa „Rozwój” pogromów nie urządza i — urządzać nie będzie, ale zato stale prowadzi rozumną walkę z zalewem żydowskim.

Miłość zamiast nienawiści — oto jedna z naszych dewiz, ale miłość dobrze rozumiana. Wroga, krzywdziciela naszego nie chcemy bić, ale też i nie chcemy go znać. Niech idzie tam, gdzie może zerować na głupocie ludzkiej — nic tu po nim u nas.

Wolno nam, prawowitym gospodarzom, żądać, aby gość w naszym domu zachowywał się odpowiednio, albo mu drzwi pokazać.

I to zrobimy, wobec zachowania się żydów. A pokazanie im drzwi — to usunięcie ich poza nawias naszego życia. Stosując zasadę — *swój do swego po swoje* — spełniać będziemy najkardynalniejszy obowiązek narodowy walki kulturalnej z żydami.

Nie biciem ich, nie pogromami na wzór społeczeństw, nie mających swych organizacji antyżydowskich — lecz w wyżej wspomniany sposób rozpoczynamy walkę z zalewem.

Różbudując zaś organizację — kładziemy tem samem trwale podwaliny pod gmach Polski polskiej.

J.-k.

Żydzi mają pretensję do Anglii.

Sielanka angielsko-żydowska zapoczątkowana w roku 1917-m przez Balfoura i kulejąca od samego początku, ma się już ku końcowi. Żydzi całego świata, a szczególnie sjonisci, to jest żydowscy nacjonalisci, rozczarowali się już całkowicie na punkcie własnego państwa w historycznej Palestynie. Ostatnie oświadczenia rządu angielskiego nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Immigracja Żydów do Palestyny została wstrzymana na czas nieograniczony z obietnicą, że gdy kiedyś będzie przywrócona, Anglja będzie ją regulować stosownie do okoliczności. Wojsko angielskie będzie stać w Palestynie dla pilnowania spokoju i porządku, a przy wysokim komisarzu angielskim będzie funkcjonować rada prawodawcza złożona z krajowców w większej części z nominacji rządu, a w mniejszej z wyboru przez ludność kraju bez różnicy narodowości. Ponieważ zaś Arabów jest w Palestynie trzy razy więcej niż żydów, łatwo zgadnąć, z jakich żywiołów ta rada będzie się składać. Organizacje sjonistyczne wyrażają bez ogródek swe oburzenie na Anglję. Zrezygnował na znak protestu prezes sjonistów mieszkający ze swem otoczeniem w Jerozolimie. Wybitni rabini, uczeni i pisarze żydowscy wszędzie wyrażają się o postąpieniu Anglii bardzo ostro, wytykając jej zdradę obietnic; wogóle robi się nastroj przeciw Anglii w całym żydowskim narodzie. A jednak trzeba wysłuchać i drugą stronę, aby wyrok był bezstronny i sprawiedliwy. W roku 1917-m Anglja była w ciężkim położeniu. Potrzebowała żydowskich pieniędzy i poparcia żydów niemieckich i amerykańskich. Balfour wydał wtedy deklarację, że po zwycięstwie nad Turcją Anglja stworzy dla żydów w Palestynie Dom Narodowy — National Home. Nie mówił nic o państwie żydowskiem. Każdy bez różnicy narodowości życzył szczerze własnego państwa w historycznej kolebce ich narodu i ich wielkiej przeszłości. Ale czy wybitni żydzi, którzy konferowali wtedy z Balfourem, nie rozumieli, jaka zachodzi różnica między sentymentem a rzeczywistością? Mogły masy żydowskie nie wiedzieć, jaka była sytuacja w Palestynie, lecz nie mogli nie wiedzieć ludzie stojący na czele żydowskiego ruchu narodowego. Co miała Anglja robić z ludnością arabską, która siedzi w Palestynie od dwóch prawie tysięcy lat? Czy miała wysiedlać ją przemocą? Nie byłoby to godne państwa cywilizowanego, a przytem byłoby to niewykonalne wobec faktu, że dokoła Palestyny na olbrzymiej przestrzeni żyje dziesięć milionów Arabów, którzy potrafiliby się ująć za swymi współplemieńcami.

Palestyna jest kraikiem małym, słabo urodzajnym, z glebą przeważnie kamienistą, z klimatem zbliżonym do klimatu pustyni, całkiem niepodobnym do tego, jaki był za czasów Mojżesza. Gdyby tam nie było nawet ani jednego Araba, nie możnaby tam osiedlić więcej jak półtora miliona żydów. Państwo więc żydowskie w Palestynie w najlepszym razie byłoby tylko symbolem przeszłości, odrodzeniem drogiej żydom pamiętki, lecz nie mogłoby zostać ani schroniskiem dla mas żydowskich z całego świata, ani potęgą polityczną, o którąby się mogło oprzeć wszechświatowe żydostwo.

Anglja robiła co mogła. Rządziła i rządzi w Palestynie sprawiedliwie. Ale cudów robić nie może, ani też nie może popełniać gwałtów.

Mandat palestyński dla Anglii — to wielki ciężar i nie należy utrudniać jej ciężkiej sytuacji. Dość, że Anglja broni mniejszość żydowską w Palestynie przed większością arabską. Należy zostawić tę sprawę przyszłości. Powoli będą mogli bogaci żydzi wykupić biednych Arabów, płacąc im za ich far-

my i domy trzykrotną wartość. Więcej będzie wtedy miejsca w Palestynie dla żydów i z czasem może tam powstać naprawdę czysto żydowskie państwo.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk

† *Piątek* Sabby Op.
Sobota Mikołaja B. W.
Niedziela Ambrożego B. W.
Poniedziałek Niepokalane Począz. N. M. P.
Wtorek Walerji i Leokadij P. M.
Sroda N. M. P. Loretańskiej
Czwartek Damazego P. W.

Wschód słońca 7.25. Zachód 15.28.

— Z Obchodu dnia 29 listopada 1830 r.

W dniu 30 listopada r. b. w Łowiczu, zakończono dwu dniowy obchód uroczystości 100 letniej rocznicy powstania listopadowego w 1830 r.

Trzeba przyznać że Komitet Organizacyjny przy współudziale władz wojskowych 10 p. p. jak również wszystkich organizacji miejscowych, nie poskąpił trudu ażeby dzień ten pełen tragedji dla narodu polskiego, odpowiednio upamiętnić.

Pomyślmy... W dniu 29 listopada 1830 r. szczupła garstka młodzieży patriotów porwała się do heroicznego czynu ażeby dowieść świata że Polska nie zginęła i zawsze dążyć będzie do wyzwolenia z pęt zależnych... To też we wszystkich kościołach odprawiono nabożeństwa. Defilady wojska i korporacji, przemówienia, oraz akademje, wymownie świadczyły, że pamięć o bohaterach narodu nie zginęła.

Gmach magistratu w ciągu trzech dni rześście był iluminowany różno kolorowymi elektrycznymi lampjami.

— **Obchód Listopadowy w Sokole.** W studnią pamiętną dla Polaków rocznicę sekcja kulturalno-oświatowa przy Tow. Gimn. „Sokół” urządziła we własnej sokolni uroczysty — nastrojowy obchód, na program którego składały się. 1. Żywy obraz „Wspomnienie” przy dźwiękach „Warszawianki”, przedstawiający żołnierzy polskich w mundurach historycznych z 1830 roku.

2. Przemówienie p. t. „Historja powstania listopadowego” opracowana i wypowiedziana przez druha Mirona Rószkiewicza.

3. Deklamację „Grochów” wypowiedział z odczuciem druha Feliks Skup’.

4. Spiew p. Kozackiej, która głosem silnym o brzmieniu altowem zaśpiewała z przejęciem piękne pieśni „Dumkę z dalekiego Wschodu” Krogulskiego i „Kotysankę Żołnierską” Mich. Makowieckiej, przy akompanjamentie druchny Marji Szajdingowej.

5. Deklamacja „Reduta” Orzona, wypowiedziana przez druha K. Pawłowskiego pewnie i z przejęciem, słusznie wywołując oklaski na szczelnie zapelnionej sali.

6. Żywy obraz „Poległ za Ojczyznę”, przedstawiający mogiłę żołnierza z lampką gorejącą i krzyżem nad mogiłą, na którym widać napis „Poległ za Ojczyznę” i klęczącą obok w szatach żalobnych matkę, przy dźwiękach pieśni „Z dymem pożarów” czynił wrażenie wstrząsające nerwami, a każdy z nas sięgnąwszy myślą w przeszłość do tych, którzy z pieśnią na ustach „Jeszcze Polska nie zginęła” żegnali się z życiem, pozostawiając losy Polski w ręce nasze, odda hołd poległym z dumą i czcią, wymawiając nazwiska bohaterów-polaków, uczci pamięć ich śpiewając te pieśni, które mu towarzyszyły w boju o Polskę.

Święto Bożego Narodzenia nadchodzi...

przeto, litościwie osoby, pamiętajcie i o biednych. Złóżcie do redakcji skromny datek dla nich.

7. Melodeklamacja „Tysiąc walecznych” na tle chóru sokolskiego z akompanjamentem pieśni wyżej wymienionej, wypowiedzianą przez dr. W. Szymkowskiego w stroju historycznym ogólnie nadzwyczajnie się podobała i dała nam obraz niezapomnianego bohaterskiego pułku czwartego.

8. Fragment z „Nocy Listopadowej” Wyspiańskiego p. t. „Łukasiński” odegrany przez druhow Skup’a, Pawłowskiego, Fiorczaka, Rejmera i Szymkowskiego dał nam wspomnienie z przed 100 laty.

Obraz ten powinien z letargu obudzić niejednego z Polaków, którzy nie widzą zakusów naszych wrogów, szarpiących 100 lat temu Polskę, jak wyciągają chciwie ramiona po tę ostoję chrześcijaństwa i kraj słynący w świecie jako wzór patriotyzmu, bohaterstwa i przepięknych tradycji.

Wieczór ten pod reżyserją druha Feliksa Skup’a przy pomocy druchen i druhow, biorących udział w wyżej wymienionym programie, czy to w pracach organizacyjnych jak: drh.drh. Górską, Gillerówną, M. Szajdingową, Rejmer, Pągowski, Lewandowski i Siekiera—wypadł na tle przepięknej dekoracji, wykonanej przez druha Z. Pągowskiego, imponująco i wspaniale.

— **„Andrzejkki” w Sokole.** Druhny i druhowie urządzili w Sokolni tradycyjny obchód p. n. „Andrzejkki”, wylewając z wosku przeróżne obrazki i przepowiadanie na przyszłość. Na pomysłach i humorze młodym nie zbywało, to też wędrowały kolejno w pochodzie pantofle i kamasze wszystkich dziewic i młodzieńców na podwórze przez całą salę, a towarzyszący im badacze losu swego z biciem serca śledziły wędrowkę—komu to szczęście przypadnie w najbliższej przyszłości wstąpić w związki małżeńskie.

Nie brakowało i innych pomysłów, to też młódz sokola opuściła swój umiłowany zakątek sokoli o 12-ej, zadowolona z mile przepędzonego wieczoru.

— **Sylwester w „Sokole”** Zwyczajem lat dawnych T.wo Gimnastyczne „Sokół” urządziła zabawę towarzyską dla członków Sokola i ich rodzin w Sokolni dnia 31/12 r. b. Początek o godz. 9 wieczorem. Oddzielne zaproszenia Sz. Druhnom i Druhom będą rozesłane w swoim czasie. Strój sokolski lub wizytowy. Czolem! *Zarząd.*

— **Dzień oszczędności.** Z okazji dnia oszczędności w niedzielę dnia 7 grudnia 1930 r. o godzinie 13 min. 30 w sali Kinoteatru „Eos”, p. Lucjusz Jan Dura z Warszawy, wygłosi odczyt na temat: „Znaczenie oszczędności dla dobrobytu społecznego i szczęścia jednostki”. Podając niniejsze do wiadomości, Komitet Obchodu Dnia Oszczędności w Łowiczu, niniejszem uprasza publiczność, o przybycie na powyższy odczyt. Wejście bezpłatne.

Komitet Obchodu Dnia Oszczędności w Łowiczu.

— **Zawiadomienie.** Dnia 5 stycznia 1931 roku w lokalu kina „Eos” odbędzie się zabawa taneczna urządzona przez Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” w Łowiczu, na rzecz Przedszkola. *Zarząd.*

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy bardzo o wniesienie zaległej prenumeraty

Kronika Policyjna.

W dniu 24/XI rb. na szlaku Domaniewice—Zielkowie skradziono z pociągu towarowego Nr. 462 2 bele manufaktury, które w czasie prowadzonych poszukiwań odnalezione zostały w polu. Jednocześnie w tymże miejscu znaleziono 4 skrzynie manufaktury bawełnianej, pochodzące z kradzieży kolejowej na tymże szlaku w dniu 22/XI-30 r. Znalezioną manufakturę zwrócono władzom kolejowym. Poszukiwania sprawców kradzieży trwają.

W nocy z dnia 23 na 24/XI rb. we wsi Krępa gm. Dąbkowice spalił się dom drewniany, stanowiący własność państwową. Dochodzenie prowadzi się.

W dniu 25/XI-30 przejeżdżający szosą łódzką autobus kursujący pomiędzy Łodzią a Gombinem, wskutek rozłączenia się dźwigni stoczył się z wysokości 2½ metra z mostu do rzeki, ulegając częściowemu uszkodzeniu. Jadący autobusem tym pasażerowie poza ogólnym przemoczeniem i lekkim poturbowaniem poważniejszych obrażeń ciała nie doznali.

W dniu 29/XI-30 r. w Łowiczu na ulicy Zduńskiej Włodarczyk Walenty, zam. przy szosie Warszawskiej Nr. 12 został uderzony tępem narzędziem w głowę przez Kowalczyka Antoniego zam. na Katarzynowie i Scibora Jana z ulicy Mostowej Nr. 18. Włodarczyka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Tadeusza w Łowiczu. Scibor Jan został zatrzymany, natomiast Kowalczyk Antoni w obawie przed aresztowaniem zbiegł.

W dniu 27/XI rb. mieszkańcy wsi Skaratki gm. Dąbkowice pow. Łowickiego: Kowalczyk Piotr, lat 24, Urbanek Władysław lat 22 i Lebioda Zofja, lat 85 usiłowali przejechać wozem obok wsi Urzeczce przez rzekę Bzurę, przyczem silny prąd wody zniósł deski z wozu oraz poniół wymienionych. Lebioda i Urbanek Władysław utonęli, zaś Kowalczyk Piotr zdołał się uratować wraz z końmi. Zwłok Urbanka dotychczas nie odnaleziono.

W dniu 25/XI rb. około godz. 21 na szlaku kolejowym Łowicz—Nieborów został postrzelony z rewolweru Anyszewski Mikołaj, mieszkaniec wsi Łąki-Sierakowice przez drugą szajkę złodziei kolejowych. Zatarg powstał na tle porachunków osobistych. Anyszewski po upływie kilku godzin zmarł. Podejrzani Jędrachowicz Bronisław i Zagawa Franciszek zostali zatrzymani, do dyspozycji władz sądowych.

W dniu 26/XI rb. Wegner Matylda zam. w Łowiczu przy ul. Rynek Kilińskiego Nr. 4 zgłosiła o kradzieży z mieszkania złotego zegarka, wartości 100 zł. W dochodzeniu ustalono, że kradzieży tej dokonał Zieliński Henryk, zam. przy tymże rynku Nr. 5, któremu zegarek odebrano i zwrócono właścicielce.

Tegoż dnia Kędzierzawski Tytus zgłosił o kradzieży 20 butelek miodu ze składu przy ul. R. Kilińskiego 3, wartości 80 zł. Jak stwierdzono kradzieży tej dokonał Kotowicz Zenon lat 14, zam. w Łowiczu przy ul. Zduńskiej Nr. 19, którego wraz z dochodzeniem przekazano władzom sądowym.

Łowicz, dnia 1 grudnia 1930 r.

Cennik

na chleb, mąkę żytnią, bulki i mąkę pszenną ustanowiony w dniu 26.XI-30 roku, przez Powiatową Komisję do badania cen przy Starostwie Powiat. Łowickim działającą z mocy Rozp. Pana Wojewody Warszawskiego z dnia 25/III-1930 r. L.S. Apr. III 2-8.

Cennik niniejszy obowiązuje od dnia 28.XI 30 r. aż do odwołania.

Chleb żytni z mąki typu urzędowego za 1 kg. 35 gr., chleb razowy 27 gr., mąka pszenna — gr., mąka żytnia typu urzędowego 32 gr., bulka wagi 65 gramów 5 gr., mąka razowa 24 gr. Bulka pszenna wagi 110 gramów — gr.

Ofiary.

Na najbiedniejszych.

Cech Rzeźniczy Wędliniarski z okazji obchodu święta 5-tej Barbary patronki cechu 26 zł.

Wiadomości z Kutna.

Wieczór Listopadowy: Z okazji 100 rocznicy Powstania Listopadowego, miejscowe T. G. „Sokół” wzorem lat ubiegłych zorganizowało „Wieczór Listopadowy” w dn. 29 b. m. w sali własnej. Uroczystość rozpoczęła się słowem wstępnym d-ha Prezesa J. Szymańskiego, poczem dh sekr. A. Smiechowski wygłosił referat p. t. „Powstanie Listopadowe”, a z pełną werwą życia d-chny E. Niedzielska i S. Szarwasówna wygłosiły deklamacje. Następnie zastęp 36 druchen i druhów złożyło przyrzeczenie sokole, które odebrał dh Prezes, a śpiew „Roty” zakończył uroczystość. Pozatem z okazji t. zw. „Dnia Andrzejski” odbyło się trad. przelewanie wosku, tańce i gry towarzyskie, poprzedzone śpiewem i monologami wypowiedzianymi przez d-ha C. Matusiaka w sposób b. udatny, za co zebrani nagradzali rzęsystemi oklaskami. Symboliczne dwanaście uderzeń przerwało wesołość, uprzytamniając, że zapada czas Adwentu, a wspólny śpiew Marsza „Sokoła” zakończył mile spędzony wieczór.

Tegoż dnia odbyło się w Sokole Nadzw. Walne Zebranie przy udziale 97 członków w sprawie przejęcia darowizny pod budowę Sokolni i stadionu, ofiarowanego terenu przez pp.: A. Zawadzkiego i J. Szymańskiego.

Dla upamiętnienia 100 rocznicy odbyła się druga akademja w sali Straży Ogn. zorganizowana przez specjalny Komitet Obchodu.

Co słyhać na szerokim świecie.

-z- **Sprawa ulg dla nowych budowli.** Na podstawie ustawy z r. 1922 korzystają nowe budynki mieszkalne z 15-letniego zwolnienia od państwowych i komunalnych podatków oraz z różnych innych ulg. Jednakże ustawa ta dotyczy tylko budynków, które będą wykończone do 20 października 1930 r. Klub Narodowy wniósł w grudniu 1929 r., aby z tych samych ulg mogły korzystać nowe budowle, jakie będą wzniesione po koniec roku 1940. Wniosek ten był rozpatrywany przez komisję skarbową, która się na niego zgodziła, powierzając referat na plenum Sejmu posłowi Osadzie. Sprawa była umieszczona na porządku dziennym sejmku dnia 14 marca, ale z powodu upadku rządu do załatwienia tej sprawy nie doszło.

M. O.

-z- **Mikołaj Orłow na polskich falach radiowych.** Muzykalnych słuchaczy Polskiego Radja czeka niedługo uczta artystyczna. Oto w piątek 12.XII. w wielkim koncercie symfonicznym, transmitowanym z Filharmoniji o godz. 20.15, weźmie udział słynny na świat cały znakomity pianista Mikołaj Orłow, ulubieniec warszawskiej publiczności koncertowej.

Artysta wykona niezwykle efektowny koncert fortepianowy Rachmaninowa, oraz szereg utworów solowych, które dadzą mu możność zabłyśnięcia wyjątkowym talentem i wysoką kulturą interpretacji.

-z- Pociąg podziurawiony jak sito kulami w Rosji. Korespondent „Daily Mail” z Rygi donosi swemu dziennikowi, że w nocy przybył do Rygi pociąg, zarzucony kulami. Przeszedł on przez strefę ognia pomiędzy Smoleńskiem a granicą lotewską, gdzie chłopci stawiają rozpaczliwy opór terrorystycznym represjom G. P. U.

Maszynista i mechanik tego pociągu, sparaliżowani terorem, odmówili bliższych wyjaśnień ale podróżni zeznali, że podczas ostrzeliwania pociągu musieli rzucić się plackiem na podłogę w wagonie, ażeby ocalić życie. Z granicy lotewskiej widziane są liczne łuny pożarów, ponieważ chłopcy rosyjscy raczej palą zbiory swoje zboża, siana i t. d., niż pozwolą dopuścić do konfiskaty, co też pociąga za sobą straszliwe represje ekspedycji karnych.

-z- W New Yorku na wieży kościoła Riverside na ulicy Riverside zawieszony został olbrzymi dzwon czwarty pod względem wielkości, ważący 20 razy tyle, co sławny dzwon Wolności. Dźwięk dzwonu będzie słyszany w promieniu pięciu mil. Dzwon ten jest darem Rocketellera ku uczczeniu pamięci jego matki. Zawieszony został na wysokości 360 stóp nad poziomem ulicy.

Humor i Satyra.

— Te, Antek! powiedz mi, jaka jest różnica pomiędzy kreaturą a bandytą?

— A to widzisz, brachu, prawie że nijaka, bo jak jeden tak i drugi mogą awansować w górę i to prędko idzie....

— Niby jak to w górę?

— No, bywa i tak, że na postronku mogą oba dyndać.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza niniejszem ogłasza przetarg na oczyszczenie ulic i placów miejskich na okres od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 1931 r. Warunki i przepisy obowiązujące przedsiębiorcę są do przejrzania w Wydz. V Magistratu w godzinach biurowych (od godz. 9—1 pop.) osoby reflektujące na otrzymanie powyższego, przedsiębiorstwa winny składać oferty w zapieczętowanych kopertach do Magistratu. W ofertach należy podać wysokość żądanej miesięcznej opłaty.

Termin składania ofert upływa w dniu 15 grudnia 1930 r. do godz. 12 w południe.

Magistrat m. Łowicza.

Łowicz, dn. 27 listopada 1930 r.

Na gwiazdkę!

Podróż po Łowiczu z przeszkodami.
Gra towarzyska na nieograniczoną ilość osób.

Ułożył Jeniec z Dänholmu.

Cena w pudełku zł. 3.50.

Nabywać można w kantorze Drukarni K. Rybackiego i w Księgarni Łowickiej, Rynek Kościuszki Nr. 11.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi.

Przyjmuje tylko w niedziele od 11—12.

i w czwartki g. 5 $\frac{1}{2}$ —6 $\frac{1}{2}$. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. 3—3 Piękna 16-b.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1930 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu przy ulicy 3-go Maja № 3, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Anatola Weksztejna, składających się z garnków kamiennych, oszacowanych na Zł. 2363 i że na zas. art. 1070 U.P.C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1930 r. od godziny 10 z rana w Łowiczu przy ulicy Sz. Arkadyjska odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Edmunda Szmida, składających się z nici, oszacowanych na Zł. 1500.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 9 grudnia 1930 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu, przy ul. Korabka Nr. 1, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Henryka Rejnecke, składających się z narzędzi rolniczych inwentarza żywego i martwego i szyn kol., oszacowanych na zł. 1760.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego № 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 11 grudnia 1930 r. od godz. 10 z rana we wsi Bobrowniki, gm. Dąbkowice, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mieczysława Jabłońskiego, składających się z inwentarza żywego i żyta, oszacowanych na zł. 2200 i że na zas. art. 1070 U. P. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Czy chcesz się uwolnić nieszkodliwą drogą od

Artretyzmu

Reumatyzmu, Ischiasu i bólu krzyża?

Reumatyzm jest straszem, wszędzie rozpowszechnionem cierpieniem, które nie oszczędza ani biednych, ani bogatych i znajduje ofiary zarówno w chacie jak i w pałacu. Formy, w jakich się to cierpienie przejawia, są bardzo różnorodne i często bywa, że choroba zupełnie inaczej określona, okazuje się później niczem innym, jak

Reumatyzmem.

Czasem są to bóle w członkach i stawach, czasem opuchnięcie członków, zniekształcenie rąk i nóg, drganie, kłócie, darcie w różnych częściach ciała, czasem nawet osłabienie wzroku jest skutkiem reumatyzmu i artretyzmu. Równie różnorodne jak forma tego cierpienia są środki lecznicze, różne mikstury, maści, lekarstwa i t. p. które się przeciw tej chorobie stosuje. Większa część tych środków nie jest wogóle w stanie wyleczyć, może tylko przynieść chwilową ulgę.

To co tutaj polecamy jest zupełnie niewinnym środkiem źródłano-leczniczym, **który już wielu cierpiącym dopomógł.**

Nasza kuracja jest znakomita i działa szybko nawet w wypadkach **choroby chronicznej, zastarzałej.**

Ażeby zyskać jeszcze więcej zwolenników, postanowiliśmy sobie każdemu, kto do nas napisze postać pouczającą broszurkę o kuracji źródłano-leczniczej

Zupełnie darmo.

Kto zatem cierpi i pragnie się od bólów uwolnić, niech napisze, nie zwlekając, dziś jeszcze.

August Märzke, Berlin — Wilmersdorf, Buchsalerstrasse 5. Oddział 53.



KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 6 grudnia pocz. o godz. 7 i 9 w.
W niedzielę dnia 7 grudnia pocz. o g. 5, 7 i 9 w.

Najpiękniejsza para kochanków: LILI DAGOVER i JAN STÜWE w dramacie salonowo-erotycznym

MIŁOSNY SZEPT NOCY

Wielki erotyczno-życiowy film najnowszej produkcji wiedeńskiej. Wykonawcy ról głównych: Lili Dagover, Jan Stüwe, Aleksander Murskij i Daisa d'Ora.

Nad program farsa.

W poniedziałek dnia 8 grudnia
„Całuję Twoją dłoń, Madame“
Harry Liedtke w roli głównej.

KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dnia 5 grudnia pocz. o godz. 7.30 wiecz.
Sobota dnia 6 grudnia pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 7 grudnia pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dnia 8 grudnia pocz. o godz. 5 i 7.30 w.

Najwybitniejsze arcydzieło z **Gretą Garbo**

Dzika Orchideja

Osoby: Lili Sterlay—Greta Garbo, Andrzej Sterlay, jej mąż—Lewis Stone, Saibajah, księżę jawański—Nils Asther. Przepych wystawy! Rewelacyjna treść!

Nad program: **Wielka bitwa o Warszawę i zwycięstwo Polski nad armją Rosji Sowieckiej i Tygodnik zagraniczny.**

Następny program: **„Biała Księżna“ z Polą Negri.**

DOM w Łowiczu

do sprzedania za przystępną cenę, ulica Stanisławskiego № 9. Bliższe szczegóły na miejscu. T. G.

2—2

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu, przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego, Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 15 grudnia 1930 r. od godz. 10 z rana w Łowiczu, przy ulicy Szkołka Nr. 42, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Marjanny Miazek i innych, składających się z inwentarza żywego i martwego, oszacowanych na zł. 750.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) *L. Czarnecki.*

Sprzedają się: 2 bor-maszyny, kraj-zega, waga, warsztat stolarski, szrubstak.

Wiadomości w Redakcji.

Zginęła książeczka Henryka Rużanowskiego, na rachunek bieżący Banku Ziemi Łowickiej na 300 zł., 120 zł. i inne dokumenty. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot takowych według adresu umieszczonego w książeczce banku. 3—3